

## HABILITACJE W DZIEDZINIE FILOZOFII — AUTOREFERATY

BRONISŁAW BURLIKOWSKI:

SPORY O MARKSIZM W POLSCE LUDOWEJ (LATA CZTERDZIESTE)

(Akademia Nauk Społecznych PZPR)

Przedmiotem zainteresowania, badań i refleksji w rozprawie habilitacyjnej jest proces rozwoju myśli marksistowskiej w Polsce po 1945 roku.

Praca składa się z dwóch części. Pierwsza poświęcona jest próbie odtworzenia sytuacji społeczno-politycznej i intelektualnej tuż po wyzwoleniu spod okupacji niemieckiej, w której równocześnie z pokonywaniem skomplikowanych problemów związanych z materialną egzystencją narodu, kształtowała się myśl programowo-teoretyczna, podejmująca zagadnienie, jak należy budować *wspólny dom dla wszystkich Polaków, w myśl potrzeb i możliwości narodu polskiego. Dom, w którym każdy jego mieszkaniec, robotnik, chłop, inteligent znajdzie dla siebie pracę, której nikt nie będzie wyzyskiwał, w którym nikt nie będzie spaczał wiedzy i nauki, w którym będzie mieszkać i żyć bezpiecznie i szczęśliwie naród polski*<sup>1</sup>.

W pierwszym rozdziale tej części dysertacji podejmuję rozważania nad przesłankami stanowiącymi podstawę dla rozwoju socjalistycznej świadomości; nad ówczesną strategią i taktyką walki polskiej lewicy torującej drogę do socjalizmu oraz nad przeszkodami, które na tej drodze stwarzały siły zachowawczo-reakcyjne i komplikacjami wywoływanymi przez zwolenników przyspieszenia socjalistycznych przemian — skracania dróg do socjalizmu w Polsce.

Z analiz wynika, że lewica polska — zarówno PPR, jak i PPS — podobnie, jak zdecydowana większość społeczeństwa, miała świadomość szczególnego znaczenia faktu, że wyzwolenie z okropności hitlerowskiej okupacji przyszło ze wschodu. Głębokie uczucie wdzięczności za wyzwolenie, świadomość bezpośredniej więzi ideowej jaką żywili polscy komuniści do Kraju Rad, skłaniała ich jednak ku odpowiedzialnej — uwzględniającej polskie realia — wizji własnej drogi Polski do socjalizmu, a nie do łatwe-

<sup>1</sup> W. Gomułka: *Przemówienie wygłoszone na zakończeniu I Zjazdu PPR, 12 XII 1945 r.*

go i bezrefleksyjnego naśladownictwa. Wizji tej oraz jej realizacji konsolidującej naród polski, została przeciwstawiona inna, forsująca niedostosowane do realiów Polski rozwiązania polityczne i gospodarcze. Walka, jaką wówczas prowadzono wewnątrz *obozu reformy*, zwycięstwo orientacji dogmatyczno-sekciarskiej, miały poważne następstwa w wielu dziedzinach życia społecznego odradzającej się Polski. Szczególny wpływ wywarły w sferze ideowo-intelektualnej, w kształtowaniu się całego kompleksu wartości, stosunków, postaw, identyfikacji itp.

Wiele z wówczas ukształtowanych stosunków i postaw daje o sobie znać również i dzisiaj. Rzutuje bowiem często na relacje i oceny o tamtych czasach i rozwiązywanych wówczas zagadnieniach. Nader często spotyka się próby mistyfikacji rzeczywistego obrazu ówczesnego życia politycznego i intelektualnego oraz mechanizmów, które ów obraz określały. Zobowiązywało to do wnikliwej refleksji nad kwestiami tzw. konsensusu na rewolucję, stosunku PPR do inteligencji, stosunku inteligencji do przemian w Polsce oraz nad imputowanym jej ostracyzmem, itp. Dlatego też przedmiotem gruntownej analizy i rozważań w drugim rozdziale są główne nurty i tendencje w odradzającym się życiu umysłowym Polski po wyzwoleniu.

Charakterystyczną cechą życia umysłowego jest jego niezwykle rozwój i dynamika. Dynamikę tę najpełniej wyraża fakt reaktywowania — pod koniec 1945 roku — działalności wszystkich ośrodków uniwersyteckich, które wraz z nowo utworzonymi przystąpiły do pełnienia swych społecznych obowiązków. Równocześnie ze wznowieniem działalności dydaktyczno-naukowej następowało wznowienie działalności wydawniczej. Na podkreślenie zasługuje wznowienie działalności wydawniczej takich czasopism, jak: „Kwartalnik Filozoficzny”, „Przegląd Filozoficzny”, „Wiedza i Życie” itp. Działalność wydawniczą rozwinęły również nowo powstałe czasopisma polskiej lewicy intelektualnej: „Odrodzenie”, „Kuźnica”, „Lewy Tor”, „Myśl Współczesna” i inne. Redakcje tych czasopism, skupiały wokół siebie doskonałe pióra ludzi postępowych i zaangażowanych po stronie dokonywanych w Polsce przemian, popularyzowały postępowe i marksistowskie idee społeczno-kulturalne — miały istotny wpływ na radykalizację poglądów polskiej inteligencji.

W konkluzji twierdzą, że przyjęte programy działania czasopism lewicy intelektualnej: „Odrodzenie”, „Kuźnicy”, „Myśli Współczesnej” itp., były słuszne, mądrze usytuowane w realiach tamtych czasów. Mogły przynieść oczekiwane rezultaty w dziele zdobywania zwolenników i sojuszników dla radykalnych przemian społecznych we wszystkich środowiskach — z inteligencją włącznie — gdyby nie wprowadzono wraz z upływem czasu metod odgradzania środowiska marksistowskiego *dziecinnie lewicowymi hasłami*. Wyjaśniam równocześnie, że nie było i nie ma wątpliwości, iż

dalszy prawidłowy rozwój społeczeństwa o radykalnie zmienionych podstawach społeczno-ustrojowych odbywać się będzie z jednoczesnym przekształcaniem świadomości. A przekształcanie świadomości będzie wymagać zasadniczego i jednoznacznego osądu funkcjonujących w świadomości stereotypów, dotyczących ujmowania rzeczywistości — sposobu jej badania, wartościowania różnorodnych zjawisk społecznych, ludzkich postaw itp. Zapominano natomiast o tym, że w tym skomplikowanym procesie radykalnej przebudowy świadomości indywidualnej i społecznej uwzględniającej aspekt integracji społeczeństwa w ogóle i środowiska intelektualnego w szczególności — wyjątkowo doniosłą rolę pełnią metody, którymi się posługuje w realizowaniu przyjętego programu. A metody te wraz z upływem czasu ulegały specyficznemu wynaturzeniu. Rzeczową dyskusję o istotnych zagadnieniach społecznych coraz częściej zaczęto zastępować nie tylko totalną, ale i nienaukową krytyką. Coraz powszechniejszą stawała się taka sytuacja, w której interesujące i racjonalne poglądy były z miejsca odrzucane, natomiast na wszelkie sposoby wyolbrzymiano poglądy błędne.

Część druga rozprawy stanowi próbę przedstawienia procesu wyraźnego wyodrębnienia i kształtowania się myśli marksistowskiej w Polsce, oraz walki o należne miejsce dla marksizmu w kulturze umysłowej społeczeństwa polskiego.

Druga połowa lat czterdziestych to okres szczególnie w dziejach Polski Ludowej. Wyróżnia się od innych okresów nie tylko wyjątkowym natchnieniem i ostrością walki klasowej, szczególnie intensywnością zmian społeczno-politycznych, ale również niezwykłą aktywnością życia intelektualnego. W okresie tym prowadzono niezwykle zaangażowane dyskusje i spory o rozumienie humanistycznej istoty marksizmu oraz jego znaczenie dla praktyki życia społecznego; o rozumienie nauki Karola Marksa jako składnika ideologii klasowej i roli jaką ma ona spełniać w nowoczesnym życiu umysłowym; o kierunek i sposób kontynuacji Marksowskiej tradycji teoretycznej w Polsce Ludowej itp.

W rozdziałach pierwszym i drugim analizuję przebieg i rezultaty dyskusji o humanizmie socjalistycznym. Dyskusji jedynej w swoim rodzaju i niepowtarzalnej. Trwała ona bowiem na łamach głównych czasopism lewicowych („Wiedza i Życie”, „Kuźnica”, „Odrodzenie”, „Płomień”, „Lewy Tor”, „Przegląd Socjalistyczny”) najdłużej — od 1946 roku do zjednoczenia polskiego ruchu robotniczego w grudniu 1948 roku. W dyskusji podjęto szeroki zakres zagadnień wiążących się bezpośrednio z refleksją nad zasadniczymi celami, wartościami i motywami, które powinny określać kierunek przemian i dążeń w Polsce, postawę każdego człowieka *wobec życia, tradycji i przyszłości* oraz praktyczną ich realizacją.

Dyskusję zainicjował Jan Strzelecki, publikując w czasopiśmie Towarzystwa Uniwersytetu Robotniczego „Wiedza i Życie”, artykuł pt. *O socjalistycznym humanizmie* (z przypisem redakcji, iż jest to zapoczątkowanie dyskusji o współczesnym socjalizmie). Uczestniczyli w niej najwybitniejsi wówczas teoretycy i publicyści: A. Schaff, P. Konrad, J. Chałasiński, J. Hochfeld, W. Wudel, J. Topiński. Większość wymienionych autorów była bezpośrednio związana z dwoma współzrządzającymi w tym czasie partiami: PPR i PPS. Dlatego też dyskusja nie mogła być i nie była akademicka. Dyskusja odzwierciedlała różnice ideowo-programowe w dwóch głównych nurtach polskiego ruchu robotniczego zmierzającego do zjednoczenia, które też dyskusję tę w praktyce zamknęło. Najpewniej to zadecydowało, że dyskusja o humanizmie socjalistycznym lat czterdziestych i jej dorobek był incydentalnie przedmiotem zainteresowania przede wszystkim historyków-politologów. Nie sprzyjało to ukształtowaniu się pełnej i obiektywnej prawdy o dyskusji i jej uczestnikach. Ten stan rzeczy utwierdzał niewyjaśnione nieporozumienia absolutyzujące różnice poglądów, podziały polityczno-partyjne itp., a usuwał w cień zapomnienia to, co było istotne, wartościowe i płodne w tej dyskusji, co powstało ze zderzenia różnych środowisk umysłowych, ze zderzenia różnych sposobów myślenia i zakorzeniło się w świadomości społecznej jako to, co autentycznie marksistowskie i humanistyczne, jako rzeczywistość socjalistyczne — niezależnie od arbitralnych ocen.

W trzecim rozdziale poddaję analizie istotę i implikacje ówczesnego sporu o funkcje marksizmu. Spór rozpoczął S. Żółkiewski, publikując w pierwszym numerze „Kuźnicy” (1945 r.) artykuł: *O tak zwanej nieaktualności marksizmu*. Do artykułu tego nawiązał S. Ossowski publikując w „Myśli Współczesnej” artykuły: *Doktryna marksistowska na tle dzisiejszej epoki* (1947 r.), oraz *Teoretyczne zadania marksizmu. Szkic programu* (1948 r.). Z S. Ossowskim polemizowali: J. Hochfeld w artykule *O znaczeniu marksizmu*, oraz A. Schaff w artykule *Markszizm a rozwój nauki*.

Spór kontynuował dyskusję o miejscu i roli marksizmu jako teorii w praktyce życia społecznego Polski Ludowej — uwzględniał jednak, w odróżnieniu od dyskusji o humanizmie socjalistycznym, o wiele szerszy zakres problemów teoretycznych. Sumował bowiem zarówno osiągnięte rezultaty w upowszechnianiu marksizmu jako czynnika inspirującego aktywność społeczno-polityczną i intelektualną, jak i komplikacje oraz niedostatki w tym zakresie.

Artykuły S. Ossowskiego stanowiły spontaniczną i oryginalną wówczas próbę wnikliwej refleksji nad tym, czym był marksizm dla jego twórców. Czym jest oraz czym być powinien w nowoczesnym życiu umysłowym w kraju prawdziwie demokratycznym i w okresie budowania no-

wej kultury. Trzeba stwierdzić, że propozycje formułowane przez S. Ossowskiego z troską o prawidłowy rozwój marksizmu, który w Polsce — z racji jej usytuowania — zyskał szczególnie dogodne warunki rozwoju: sugestie, aby od retrospekcji i powtarzania starych formuł przechodzić do podejmowania nowych zagadnień i nowych metod, łącząc dynamizm poznawczy z rzetelnością naukową; przestrogi, aby eliminować niebezpieczeństwo irradacji postaw religijnych na teren marksizmu, ponieważ czasy się zmieniły, a socjalizm jest współcześnie siłą innego rzędu, niż był niegdyś — nie musi się przeto opierać na ślepej wierze itp. Zostały odczytane przez niektórych marksistów ze specyficzną rezerwą — wyłącznie jako głos *przyjaciela i sympatyka marksizmu*. W dyskusji postulowano przede wszystkim konieczność *rozprawienia się z błędnymi koncepcjami S. Ossowskiego*<sup>2</sup>. W konsekwencji trafne spostrzeżenia, propozycje i zalecenia S. Ossowskiego zawarte w jego artykułach zostały osłabione, następnie całkowicie odrzucone. Dziś nie ulega wątpliwości, że z poważną szkodą dla marksizmu i jego rozwoju. Dodać też trzeba, że wnikliwa refleksja nad merytorycznymi zagadnieniami, które w sporze tym podjęto, nad propozycjami ukierunkowania rozwoju myśli marksistowskiej oraz postawami, jakie się wówczas ujawniły, mają dziś — ze względu na pewne analogie sytuacji marksizmu w Polsce — poważne i wysoce aktualne znaczenie.

W rozdziale czwartym analizuję konsekwencje uproszczonego rozumienia zasady partyjności filozofii i transponowania tej zasady na naukę — wbrew Leninowskiemu ujęciu tego zagadnienia. Taki sposób interpretacji, upowszechniony przez niektórych marksistów w przeddzień wydania pracy W. Lenina *Materializm a empiriokrytycyzm*, miał poważne następstwa dla rozwoju myśli marksistowskiej w Polsce<sup>3</sup>. Komplikował bowiem rozumienie rzeczywistych relacji między marksizmem a naukami szczegółowymi. Wprowadzał i eksponował podziały (*nauka burżuazyjna, nauka proletariacka, wsteczna nauka Zachodu, nauka przodująca* itp.), które prowadziły do nieporozumień i izolacji.

Krytyka Lenina wymierzona przeciwko tzw. partii środka, została wzmocniona tezą o zaostrzającej się walce klasowej i przeciwstawiona wszystkim, którzy niezbyt wyraźnie opowiadali się za tak pomyślaną *nauką postępową*. Konsekwencje przekonania: *Kto milczy, ten popiera obiektywnie istniejący stan rzeczy, kto nie opowiada się wyraźnie za po-*

<sup>2</sup> Por. A. Schaff: *Marksizm a rozwój nauki*. „Myśl Współczesna” 1948, nr 6—7, s. 246.

<sup>3</sup> Por.: A. Schaff: *Kosmopolityzm — ideologią imperializmu. Na marginesie „Materializmu i empiriokrytycyzmu” Lenina*. „Myśl Współczesna” 1949, nr 11, s. 135—151.

stępem, ten jest obiektywnie przeciw niemu<sup>4</sup>, oraz że klasowe oblicze filozofii nie zawsze jest wyraźne i łatwe do uchwycenia... przejawia się ono w niej zarówno w tym, co się uprawia, jak i w tym, czego się programowo unika, a przede wszystkim w metodzie samej<sup>5</sup>, były nader dotkliwe dla niektórych polskich filozofów, nawet dla tych, którzy opowiadali się wyraźnie za materializmem.

Marksizm rozwijał się w Polsce Ludowej w ostrej walce zarówno z naporem reakcji usiłującej wszystkimi dostępnymi jej środkami eliminować marksizm, jak i z prawicowo-rewizjonistycznymi i sekciarsko-dogmatycznymi dewiacjami. W walce o rozszerzanie wpływów i utwierdzenie jego pozycji w kulturze umysłowej społeczeństwa polskiego, rolę szczególną odegrał fakt publikowania prac twórców marksizmu. W popularyzacji marksizmu odegrały również poważną rolę czasopisma polskiej lewicy intelektualnej: „Kuźnica”, „Odrodzenie” i „Myśl Współczesna” oraz czasopisma teoretyczne CKW PPS i KC PPR-PZPR: „Przegląd Socjalistyczny”, „Lewy Tor” i „Nowe Drogi”. Na ich łamach prowadzono dyskusje i spory, które przyczyniły się do uściślenia rozumienia funkcji marksizmu w kulturze umysłowej współczesnej Polski. W dziele rozwoju marksizmu w Polsce mają swój udział nie tylko intelektualiści deklarujący się jako marksiści, ale również i ci, którzy nie uważali się za marksistów, cenili jednak metodę Marksa i marksistowski humanizm jako najbardziej naukową i postępową, a tym samym jako najślusniejszą współcześnie orientację filozoficzną, idącą naprzeciw potrzebom współczesnego człowieka.

Pracę uzupełniają dwa aneksy oraz obszerna bibliografia. Pierwszy aneks ilustruje dynamikę wzrostu wydawanych w latach czterdziestych prac twórców marksizmu. Drugi aneks zawiera wybór artykułów publikowanych w znaczących wówczas czasopismach. Ilustruje on intensywność rozwoju myśli marksistowskiej w Polsce w latach 1945—1951, do I Kongresu Nauki Polskiej, który zamyka pierwszy wielki okres jej rozwoju w Polsce Ludowej.

JANUSZ M. CZELAKOWSKI:  
LOGIKI RÓWNOWAŻNOŚCIOWE  
(Instytut Filozofii i Socjologii Polskiej Akademii Nauk)

Logika współczesna rozróżnia w zbiorze wyrażen danego języka wyrażenia ekstensjonalne i intensjonalne. Nazwa *ekstensja* pokrywa się za-

<sup>4</sup> A. Schaff: *Narodziny i rozwój filozofii marksistowskiej*. Warszawa 1950, s. 63—64.

<sup>5</sup> L. Kołakowski: *Kilka uwag w sprawie „Przeglądu Filozoficznego”*. „Nowe Drogi” 1950, nr 2, s. 288.

kresowo z *denotacją* natomiast *intensja* odpowiada znaczeniu wyrażenia. Złożone wyrażenie języka (np. zdanie) jest ekstensjonalne, gdy denotacja tego wyrażenia jest funkcją denotacji jego wyrażań składowych. Jeżeli przyjmujemy za Frege, że denotacją zdania jest jego wartość logiczna (tj. prawdziwość lub fałszywość), to ekstensjonalne jest takie zdanie złożone, którego wartość logiczna zależy wyłącznie od wartości logicznej zdań składowych. Teorią tego rodzaju zdań jest klasyczny rachunek zdań, a logika klasyczna jest wtedy jedyną logiką ekstensjonalną. Wyrażenia nie będące ekstensjonalnymi nazywa się intensionalnymi. (Można też przyjmować, że denotacją zdania są fakty opisywane przez zdanie — nawiązując w ten sposób do Wittgensteina i Russella. Rozwinięciem tego nurtu są prace Suszki nad logiką z przyzdanowym spójnikiem identyczności).

Zdania intensionalne mówią o stanach umysłu, związkach przyczynowych, czasowych itp. — są to zdania, których wartość logiczna zależy nie tylko od wartości logicznej zdań składowych, lecz także od innych czynników — od zachodzenia określonych związków przyczynowych, czasowych, stanów świadomości itp. Logiki określone w językach zawierających zdania intensionalne nazywamy logikami intensionalnymi. Pojęcie *intensji wyrażenia językowego* można precyzyjnie wyartykułować na gruncie semantyki możliwych światów Kripkego, bądź poprzez matryce referencjalne. Intensja wyrażenia to funkcja ze zbioru możliwych światów, czy szerzej — punktów odniesienia w zbiór denotacji wyrażenia<sup>1</sup>.

Ekstensjonalność logiki można rozumieć też słabiej — mianowicie jako zasadę wzajemnej wymienialności, na gruncie logiki, dowolnych zdań prawdziwych we wszelkich prawdziwych kontekstach zdaniowych. Innymi słowy, logika jest ekstensjonalna, gdy obowiązuje w niej reguła wymienialności:

$$\alpha, \beta, \varphi(\alpha)/\varphi(\beta)$$

dla wszelkich zdań  $\alpha$ ,  $\beta$ ,  $\varphi$ . Jest to czysto syntaktyczna charakteryzacja ekstensjonalności, abstrahująca od opisu spójników języka. Ekstensjonalność logiki jest wtedy równoważna innej własności — posiadaniu przez daną logikę adekwatnej semantyki algebraicznej. W tym sensie ekstensjonalna jest logika intuicjonistyczna, jak i szerzej — wszelkie logiki implikacyjne w sensie Rasiowej.

Przy powyższym rozumieniu ekstensjonalności logiki, nie jest eksten-

<sup>1</sup> R. Montague: *Pragmatics and Intensional Logic*. „Synthèse” 1970, nr 22; 68—94; D. Scott: *Advice on Modal Logic*. W: K. Lambert (ed.): *Philosophical Problems in Logic*. Dordrecht 1970.

sjonalny np. spójnik *osoba A wie, że...* Zdania  $2 + 6 = 8$  oraz *8 jest równe liczbie atomowej tlenu* są prawdziwe. Zasada wymienialności jest jednak naruszona: zdanie *Newton wiedział, że  $2 + 6 = 8$  jest prawdziwe*, natomiast zdanie *Newton wiedział, że 8 jest równe liczbie atomowej tlenu* jest fałszywe.

Logika wyróżnia dwa szczególnie ciekawe spójniki logiczne — spójnik *implikacji*, ważny z uwagi na związki z pojęciem wynikania, oraz spójnik *równoważności*. W sensie materialnym spójnik równoważności wyraża fakt, że dwa zdania mają tę samą wartość logiczną, natomiast w sensie ścisłym — wyraża on w języku fakt, że zdanie  $\alpha$  wynika ze zdania  $\beta$  i że  $\beta$  wynika z  $\alpha$ .

Jeżeli w języku z równoważnością zadana jest pewna logika, a więc pewien system inferencji i jeżeli przyjmiemy za nieodróżnialne te wyrażenia (zdania), które wzajemnie z siebie wynikają, to otrzymamy w efekcie pewną klasę algebr abstrakcyjnych, nazywanych algebraami  $L$  i  $n d e n b a u m a$ . Można abstrahować od pochodzenia tych algebr i badać je metodami czysto algebraicznymi — ustala się w ten sposób pomost między logiką i algebra. Różne logiki generują w ten sposób różne algebry — logika klasyczna generuje algebry  $B o o l e$ , logika intuicjonistyczna — algebry Heytinga itp. Do konstrukcji algebry  $L$  i  $n d e n b a u m a$  potrzebna jest równoważność, a nie implikacja. Ten sposób prowadzenia badań logicznych ma w Polsce bogatą tradycję. Sięga ona lat trzydziestych i wyrasta z prac Lindenbauma i Tarskiego. Po wojnie badania w tym duchu prowadzone były przez Rasiową, Sikorskiego, Wójcickiego i wielu innych logików.

Prucnal i Wroński<sup>2</sup> rozumieją równoważność szerzej niż przekazuje tradycja logiczna. Według nich równoważnością jest zbiór zdań zbudowanych z dwóch zmiennych zdaniowych, spełniający pewne naturalne i intuicyjne warunki. Równoważność ta może być zbiorem nieskończonym. Takie ujęcie równoważności jest jednak dogodne, gdy przedmiotem badań są związki inferencyjne w językach z wyrażeniami intensjonalnymi, zwłaszcza w języku naturalnym.

Prezentowana tu rozprawa habilitacyjna składa się z obszernego dwuczęściowego artykułu pt. *Equivalential Logics* opublikowanego w 1982 roku w „*Studia Logica*”. Tytułowe pojęcie logiki równoważnościowej pochodzi od Prucnala i Wrońskiego i przyjęte jest też w pracy. Celem rozprawy jest zainicjowanie systematycznych badań nad logikami równoważnościowymi i wypracowanie ogólnych metod i wyników, zarówno syntaktycznych, jak i semantycznych.

<sup>2</sup> T. Prucnal, A. Wroński: *An Algebraic Characterization of the Notion of Structural Completeness*. „*Bulletin of the Section of Logic*” 1974.



Przez logikę zdaniową rozumie się w pracy strukturalną operację konsekwencji określoną na języku zdaniowym tj. na pewnej absolutnie wolnej algebrze. Działania na tej algebrze odpowiadają spójnikom języka.

Z każdą logiką zdaniową  $C$  jest stowarzyszona klasa  $\text{Matr}^*(C)$ , tzw. prostych matryc logicznych będących modelami logiki  $C$ . W ogólnym przypadku klasa  $\text{Matr}^*(C)$  nie wykazuje jakichkolwiek strukturalnych regularności. Sytuacja zmienia się radykalnie, gdy rozważana logika  $C$  jest równoważnościowa — klasa  $\text{Matr}^*(C)$  jest wtedy semantyką z własnością tzw. analitycznych kongruencji w sensie Suszki, skąd wynika, że  $\text{Matr}^*(C)$  jest zamknięta na operacje produktu prostego i formowania podmatryc. Jeżeli ponadto  $C$  jest finitystyczna i posiada skończoną równoważność, to klasa  $\text{Matr}^*(C)$  jest zamknięta na operację ultra-produktowania, a więc jest quasi-rozmaitością w sensie M a l c e w a. Część pierwszą rozprawy kończą rozważania o logikach równoważnościowych wyznaczonych przez pojedyncze matryce. Wykazuje się, że logika równoważnościowa  $C$  posiada silnie adekwatną matrycę wtedy i tylko wtedy, gdy klasa  $\text{Matr}^*(C)$  jest zamknięta na wolne produkty (w tej klasie).

Część druga rozprawy zawiera wyniki dotyczące logik zdaniowych posiadających adekwatną semantykę algebraiczną. Podaje się proste kryterium na to, by logika równoważnościowa posiadała semantykę algebraiczną, mianowicie że z dowolnych dwóch zdań prawdziwych wolno wyprowadzić równoważność tych zdań. Z kolei przechodzi się do badań podprostyh produktów matryc. Rozważania z tej części pracy mają już techniczny charakter. Kluczową rolę gra tu (pochodzące od Rasiowej) pojęcie filtru dedukcyjnego. Wykazuje się, że w przypadku finitystycznych logik równoważnościowych  $C$ , każda matryca z  $\text{Matr}^*(C)$  jest izomorficzna z podprostym produktem matryc podprosto nierozkładalnych w klasie  $\text{Matr}^*(C)$ . Wynik ten jest matrycowym odpowiednikiem znanego z algebry twierdzenia Birkhoffa. Rozważa się następnie problem lokalizacji matryc podprosto nierozkładalnych. Rozprawę kończą uwagi o stopniach maksymalności logik zdaniowych. Badania w tym zakresie, zainicjowane przez Wójcickiego, doprowadziły do szeregu głębokich wyników. W rozprawie podaje się kilka twierdzeń zawierających dostateczne warunki na to, by logika równoważnościowa  $C$  miała skończony stopień maksymalności.

Równoważność została gruntownie przebadana w przypadku logik modalnych. Dysponujemy już dokładną topografią równoważnościowych logik modalnych. Jest to efektem badań prowadzonych w Zakładzie Logiki IFiS PAN. Każda normalna logika modalna (utożsamiona ze strukturalną operacją konsekwencji wyznaczoną przez system modalny i re-

gułę odrywania dla implikacji materialnej) jest równoważnościowa w sensie definicji przyjętej w rozprawie. Nie musi ona być skończenie równoważnościowa — np. żaden skończony zbiór zdań nie wyznacza równoważności w logice *F e y s a-von W r i g h t a*. Słabe logiki modalne mogą w ogóle nie być równoważnościowe. Z kolei logiki wyznaczone przez system *S4* i inne, bogatsze systemy normalne, posiadają równoważność wyznaczoną przez pojedynczą formułę zdaniową  $\Box (p \rightarrow q)$ . Zgodnie z tradycją logiczną wywodzącą się od Lewisa, można ją zwać ściśłą równoważnością — dwa zdania są ściśle równoważne, gdy nie jest możliwe, by miały one różne wartości logiczne. Zatem badania nad logikami równoważnościowymi są rozwinięciem tradycyjnych dociekań nad ściśłą równoważnością.

JÓZEF M. DOŁĘGA:  
STOSUNEK RUCHU DO MATERII W UJĘCIU  
KLASYCZNEJ FILOZOFII PRZYRODY  
(Akademia Teologii Katolickiej w Warszawie)

W niniejszej pracy został podjęty węzłowy problem filozoficzny stosunku ruchu do materii, a próba jego rozwiązania została zaprezentowana w ramach klasycznej filozofii przyrody.

Zagadnienia stosunku ruchu do materii nie podejmuje się w naukach przyrodniczych, mimo że ruch jest czymś charakterystycznym dla przedmiotów naturalnych i wiele praw ruchu jest formułowanych w tych naukach, w szczególności w fizyce. Jest tak dlatego, że rozważania nad rodzajem i charakterem relacji zachodzących między materią a jej własnościami wykraczają poza zakres tych nauk, stając się przedmiotem zainteresowań częściowo metateorii, a częściowo filozofii.

Problem stosunku ruchu do materii w filozofii orientacji arystotelesowsko-tomistycznej pojawia się w filozofii bytu, w filozofii przyrody i w filozofii Boga.

W filozofii bytu ruchem, a ściślej się wyrażając, zmianą, nazywa się przejście z możności do aktu. Ostateczne wyjaśnienie ruchu znajduje w elementach strukturalnych bytu przygodnego: w akcie i możności. Analiza ruchu — zwłaszcza ruchu lokalnego — w metafizyce jest punktem wyjścia do wyróżnienia wspomnianych elementów strukturalnych. Nie występuje tutaj w sposób wyraźny rozstrzygnięcie zagadnienia stosunku ruchu do materii. W filozofii Boga, opierając się na fizyce Arystotelesa, szukano pierwszego motoru nieruchomego, który byłby poruszcicielem i motorem procesów i ruchów, jakie obserwujemy w świecie.

W filozofii przyrody, a zwłaszcza w teorii hylemorfizmu, która wyjaśnia ontyczną strukturę bytu materialnego, występuje pojęcie materii

pierwszej i formy substancjalnej. Materia pierwsza i forma substancjalna są tu ujęte jako zasady realne bytu materialnego. W teorii tej materię pierwszą ujmuje się jako możliwość, która wraz z formą substancjalną staje się odpowiednim ciałem z określonymi właściwościami. W pracach z zakresu filozofii przyrody problematyka ruchu sprowadza się do analizy Arystotelesowskiej definicji ruchu, ograniczając tę analizę do tego typu bytu, który występuje w przyrodzie.

Znaczenie podjętego zagadnienia w niniejszej pracy upatruje autor w tym, że próba rozwiązania tego problemu przyczyni się do lepszego scharakteryzowania bytu materialnego, który jest ostatecznie przedmiotem badań filozofii przyrody; wypełni pewną lukę w badaniach z zakresu filozofii przyrody; ukaże postawiony problem w sposób bardziej analityczny i wszechstronny. Poza tym opracowanie to może być podstawą do bardziej współczesnego ujęcia argumentu kinetycznego na istnienie Boga oraz może być wykorzystane w pewnym zakresie w filozofii bytu.

Praca poza częściami pomocniczymi (wstęp, zakończenie, bibliografia, wykaz skrótów, tablice i rysunki, indeksy) składa się z trzech rozdziałów, w których są przedstawione trzy warstwy poznawcze podjętego zagadnienia.

1. W pierwszej warstwie poznawczej dominują zagadnienia epistemologiczno-metodologiczne dotyczące koncepcji filozofii przyrody i sposobu podejścia w niej do zagadnienia stosunku ruchu do materii. Grupują się one wokół metodologicznej charakterystyki zarówno przyrodniczego, jak i filozoficznego ujmowania zagadnienia wskazanego stosunku. Dlatego pierwszy rozdział *Metateoretyczne podstawy przyrodniczego i filozoficznego ujmowania stosunku ruchu do materii* zawiera dwa fragmenty. W pierwszym — wskazane są pewne tendencje metodologiczne w naukach przyrodniczych oraz ustalenia metodologiczne, które przyjmuje się w tej pracy. W drugim fragmencie tego rozdziału umieszczona jest charakterystyka metodologiczna filozoficznego ujęcia podjętego zagadnienia wraz z ukazaniem podstawowej problematyki epistemologiczno-metodologicznej we współczesnej filozofii przyrody.

2. Druga warstwa zagadnień ma charakter przedmiotowy i dotyczy empirycznej fenomenologii ruchu, w której ujmuje się postawiony problem w płaszczyźnie poznania przyrodniczego, na podstawie danych z zakresu fizyki współczesnej, z uwzględnieniem kontekstu historycznego. W rozdziale drugim, pod tytułem: *Empiriologiczny obraz wielości form ruchu*, zawarte jest przyrodnicze modelowanie wszelkich postaci materii i ruchu. W szczególności chodzi tam o dostarczenie materiału dla urobienia opinii, że w ujęciu przyrodniczym ruch należy do (rozumianej w sensie empiriologicznym) istoty materii. Treść zawarta w tym rozdziale stanowi pod-

stawę (w sensie metodologicznym) do prowadzenia analiz filozoficznych trzeciego rozdziału.

3. Trzecia warstwa poznawcza, także o charakterze przedmiotowym, dotyczy problematyki stosunku ruchu do materii w ujęciu filozoficznym. Treść trzeciego rozdziału pt.: *Ruch a materia w ujęciu filozoficznym* jest wynikiem zastosowania analizy filozoficznej do materiału empiryczno-fenomenologicznego w celu ukazania próby rozwiązania zagadnienia stosunku ruchu do materii. Podjęta problematyka jest tu rozstrzygana w świetle Arystotelesowych czterech pryncypiów bytu. Rozdział ten, poza problematyką metateoretyczną, podejmuje centralne zagadnienia filozoficzne pracy. Bronione są w nim podstawowe tezy, a mianowicie:

- a) nie tyle ruch jako taki, lecz fakt ruchu, zmienność ciał jest istotnym atrybutem materii pojętej dystrybutywnie;
- b) ruch jako każda poszczególna zmiana poszczególnego ciała stanowi pewien rodzaj przypadłości materii drugiej, znany w filozofii klasycznej pod nazwą *proprium*;
- c) pojęcie ruchu ciał jest wtórne w stosunku do filozoficznej koncepcji poruszania się *ab alio*, czyli przyczynowości sprawczej ruchu;
- d) pojęcie ruchu materii *propter aliquem finem* może być określone bez popadania w antropomorfizmy.

Praca ta w zasadniczej strukturze rozpoczynała od pewnych metateoretycznych, epistemologiczno-metodologicznych podstaw, a następnie dodatkowo jeszcze od podstaw empiriologicznych, by na tym obszernym gruncie problem czysto filozoficzny rozwiązać poprzez cztery pryncypia ostatecznie tłumaczące fenomen ruchu w jego istotnym związku z materią.

TERESA HOŁÓWKA:  
MYŚLENIE POTOCZNE  
(Uniwersytet Warszawski)

Używany perswazyjnie termin *zdrowy rozsądek* sugeruje pewną, dość rozpowszechnioną, choć rzadko formułowaną *explicite* teorię na temat ludzkiego umysłu: miałby on w sposób naturalny dysponować zdolnością rozpoznawania elementarnych prawd, które są fundamentem wszelkiego poznania i jednocześnie jego ostateczną instancją, pełniąc funkcję analogiczną do aksjomatów. Prawdy owe przejawiają się przede wszystkim w myśleniu potocznym, myśleniu Szarego Człowieka.

Jest charakterystyczne, że stosunek do tej teorii (która sama jest *zdroworozsądkowa*), wiąże się ściśle z podejściem do problemu Kartezjańskiego Demona — możliwego czynnika, zakłócającego notorycznie nasze

poznanie — i pozwala w interesujący sposób pogrupować istniejące koncepcje filozoficzne. W klasycznym, brytyjskim empiryzmie oraz w tradycyjnych podręcznikach logiki, Demon zostaje utożsamiony z zasadą wygody i przyjemności, ku którym spontanicznie skłania się ludzki umysł. *Zdrowy rozsądek* to prymitywne, bezkrytyczne stadium myślenia, którego wytworem są różnorakie *idola*. Poznanie godne tego miana polegać winno na wytrwałym przezwyciężaniu potocznych *oczywistości*, będących niczym więcej, jak tylko aktami ślepej wiary. Neopozytywiści z kolei na ogół uważają Demona za nieszkodliwego. Nie istnieje zmysł dostrzegania elementarnych prawd, ale jednocześnie nie jest tak, by myślenie potoczne generowało mniemania fałszywe lub nieuzasadnione. Szary Człowiek to gnuśny empiryk, kontentujący się prostymi, mało ścisłymi sądami o wąskim zakresie, niezbyt jasnej treści i niewielkim stopniu koherencji. Dopatrywanie się w tych sądach jakichś koncepcji czy wizji świata, jest nieuprawnioną projekcją, bowiem myślenie zdroworozsądkowe — w przeciwieństwie do myślenia właściwego nauce i filozofii — nie szuka teorii globalnych, aczkolwiek teorie te są kontynuacją mglistej, niespójnej wiedzy potocznej. Szkoła szkocka z kolei, jak również pozostająca pod wpływem późnego Wittgensteina oksfordzka filozofia analityczna, utożsamia Demona z potrzebą filozofowania w stylu akademickim. Prymarnie wiemy wszystko, co ważne i wiemy to w sposób niewątpliwy. Nikt z wyjątkiem filozofów nie kwestionuje też zdrowego rozsądku, a zresztą i ci czynią to czysto werbalnie, bowiem tezy owe stanowią podstawę wszelkiego myślenia i działania. Jeśli filozofia chce ostać się jako dyscyplina, winna zająć się raczej egzegezą potocznej wiedzy o świecie, niż bezproduktywnym atakowaniem czegoś, na czym ufundowane są poznawcze sukcesy naszego gatunku. Przeciwnicy sceptycyzmu jako metody filozoficznej przybierają natomiast postawę, którą można by określić jako zgodę na Demona i chęć kolaborowania z nim. Niewykluczone, iż twierdzenia zdrowego rozsądku dyktują nam instynkty, emocje, właściwości układu nerwowego i że podsuwają nam one zwodniczy obraz świata. Ale każde poznanie musi opierać się na jakichś artykułach wiary. Nie pozostaje nam więc nic innego, jak spokojnie zdać się na potoczne aksjomaty, byleby tylko nie starać się o ich sformułowanie. Wysłowione stają się równie wątpliwe, co reszta naszych przekonań. We współczesnej filozofii nieanalitycznej oraz w naukach społecznych odrzuca się zwykle ideę zdrowego rozsądku jako zbioru uniwersalnych, wyjściowych pewników wraz z ideą niezmiennej natury człowieka, niezmiennych praw, rozumem, podziałem kultur na prymitywne i nieprymitywne, itp. relikdami myśli oświeceniowej. Poznanie nasze przenika Demon partykularyzmu, za którego sprawą istnieje tyleż *zdrowych rozsądków*, ile większych grup ludzkich. Nauka i filozofia może i powinna uwolnić się od Demona, my-

sienie potoczne — tak nieuchronnie związane z grupą — jest nań nieodwołalnie skazane. Nie sposób bowiem wieść życia codziennego inaczej, jak tylko dzieląc z otoczeniem pewne wspólne, zrozumiałe same przez się przeświadczenia. W fenomenologii Demon działa również na poziomie potoczności. Jest to jednak demon ciasnego utylitaryzmu oraz odzierania świata z wszelkiej zagadkowości. Myślenie teoretyczne polega na tym właśnie, że Demona *bierze się w nawias*.

Każde z omówionych stanowisk wychwytuje jakiś aspekt myślenia potocznego. Składają się bowiem nań przekonania, których nie łączy nic poza tym, że żywimy je bezrefleksyjnie i że towarzyszy im subiektywne poczucie oczywistości. Są one różnego pochodzenia: część dyktują nam instynkty, część — zapewne struktura naszego aparatu poznawczego, inne zostają powzięte w wyniku doświadczenia, jeszcze inne przyjmujemy pod wpływem szeroko pojętych autorytetów (w szczególności asymilujemy niektóre twierdzenia nauki), są wreszcie takie, których źródła nie sposób ustalić. Przekonania zwane *zdroworozsądkowymi* są także w różnym stopniu wyartykułowane i w różnym stopniu uzasadnione. Nie ulega też wątpliwości, że cechuje je znaczna niekoherencja i że podlegają wielu zróżnicowaniom geograficznym oraz historycznym. Owa niejednorodność sprawia, że charakteryzowanie myślenia potocznego poprzez rekonstrukcję jego treści wydaje się zabiegiem mało płodnym: nie ma w nim żadnej swoistej wizji świata, ani żadnych kluczowych i trwałych idei.

Można natomiast scharakteryzować potoczną postawę poznawczą. W przeciwieństwie do postawy filozoficznej, przyjmuje ona za punkt wyjścia zawsze obiektywną rzeczywistość (a nie jaźń, bóstwo czy pewne wartości), którą postrzega się jako w zasadzie bezproblemową i pozbawioną tajemnic. W przeciwieństwie natomiast do postawy właściwej nauce odbiera się perspektywę zmysłową, antropocentryczną, wąską czasowo i przestrzennie. Zdroworozsądkowa *epoché* usuwa z obszaru rzetelnego istnienia to wszystko, co odległe od codzienności, co nieważne dla naszego biologicznego trwania. Potoczna wiedza ma odpowiadać na pytanie *co robić?* Znamionuje ją z jednej strony kategoryczność, upodobanie do ostrych, czarno-białych podziałów i niechęć do modyfikacji, z drugiej zaś — brak konsekwencji, cząstkowość, bezkrytyczność. Myśląc potocznie nie możemy sobie pozwolić na zawieszanie sądów, na cierpliwe badanie, na odrywanie się od naglących spraw, z którymi musimy uporać się natychmiast, toteż nasza chęć zrozumienia i zapanowania nad sytuacją zadowala się czymkolwiek bądź, co ma przynajmniej pozory definitywności: może to być wyrok lokalnego autorytetu, może to być coś, co pojawia się w umyśle spontanicznie, ale może to być także odprysk jakiejś teorii filozoficznej, byleby tylko dostatecznie strywializowany. Brak metody w myśleniu potocznym oddaje je we władzę różnorodnych czynników poza-

poznawczych, a koncepcje *ad hoc* są tu raczej regułą, niż chwilowym stanem, który podlega korekturze.

Jest to myślenie defensywne, broniące swych dotychczasowych ustaleń za wszelką cenę i lękające się komplikacji. Sterują nim pewne ogólne strategie, których głównym rysem jest maksymalne upraszczanie oraz eliminowanie niepewności. Przykładowo wymieńmy tu nawyk traktowania każdej próbki jako reprezentatywnej lub każdej zależności jako symetrycznej. Strategie takie są źródłem systematycznych odchyłeń od standardów logicznych (pochopnej indukcji, odwracania okresu warunkowego, mylnych szacunków statystycznych, mylenia związku przyczynowego ze zbieżnością czasową, itd. ). Lecz standardy owe należą do *ethosu* nauki, której uprawianie polega nie na kontynuacji i pogłębianiu wiedzy zdroworozsądkowej, lecz na radykalnej zmianie optyki. Oddając się niepohamowanej, bezinteresownej ciekawości uchylamy wówczas postawę potoczną i dokonujemy destrukcji potocznych pojęć. Przechodzimy do konstruktów nie ujawniających się w codziennym doświadczeniu i z trudnością przekładalnych na jego język. Jeszcze dalej posuwa się w tym myślenie filozoficzne. Nie są to różne stadia tego samego poznania, lecz różne i równoprawne podejścia do rzeczywistości, o odrębnych celach, sposobach organizowania danych, odrębnej aparaturze pojęciowej i odrębnych kryteriach akceptowalności.

WŁODZIMIERZ LEBIEDZIŃSKI  
ODZWIERCIEDLENIE A INFORMACJA  
(Akademia Nauk Społecznych KC PZPR w Warszawie)

Rozprawa habilitacyjna składa się z dwóch części: *Istota i zakres pojęcia odzwierciedlenie* oraz *Odzwierciedlenie i informacja*. Zawiera ona 16 rozdziałów, wstęp, zakończenie. Wnioski stanowią syntetyczne podsumowanie każdej części.

Część pierwsza wyłuszcza: spór o obrazową naturę poznania; odzwierciedlenie a problem izomorfizmu i homomorfizmu; oddziaływania między systemami a procesy odzwierciedlenia; podobieństwo gnoseologiczne pomiędzy przedmiotem i jego obrazem; aktywistyczną naturę odzwierciedlenia; aktualną i potencjalną formę odzwierciedlenia; atrybutywistyczne i funkcjonalistyczne interpretacje odzwierciedlenia. W części drugiej rozważane są z kolei: statystyczne teorie informacji; relacje między statystycznymi i niestatystycznymi teoriami informacji; niestatystyczne teorie informacji; pola aplikacyjne pojęcia *informacja*; problem natury informacji; odzwierciedlenie i informację.

Wychodząc z założenia o uniwersalnej naturze odzwierciedlenia,

autor dysertacji podjął próbę reinterpretacji klasycznej marksistowskiej teorii odbicia posiłkując się danymi z zakresu teorii informacji. W tym celu stosuje pojęcia *quasi-informacji*, *informacji*, *informacji poznawczej*, które przyporządkowuje odpowiednio do świata nieorganicznego, organiczno-technicznego (prepsychicznego) oraz ludzkiego. Analizuje przy tym dane empiryczno-teoretyczne, zaczerpnięte ze współczesnych teorii informacji (statystycznych, niestatystycznych, w tym pragmatycznych), cybernetyki, neuropsychologii, neurofizjologii i innych.

Rozważając rozliczne aspekty odzwierciedlenia na różnych poziomach obiektywnej rzeczywistości, autor szczególnie akcentuje aktywną naturę odbicia. Przez aktywne odzwierciedlenie materialnego systemu  $S^1$  w  $S^2$  w świecie organicznym i społecznym rozumie on w porządku rosnącej złożoności:

a) takie oddziaływanie fizyczne i informacyjne  $S^1$  na  $S^2$ , w wyniku którego  $S^2$ , kierując się informacją odzwierciedlenia, adaptuje się w środowisku swojej egzystencji;

b) takie oddziaływanie fizyczne i informacyjne  $S^1$  na  $S^2$ , w którego toku wybiórczo odzwierciedlają się określone parametry fizyczne  $S^1$  w  $S^2$  oraz dotycząca ich informacja, dzięki czemu  $S^2$  nie tylko adaptuje się w zmiennym środowisku, lecz zarazem przekształca je. i dostosowuje do własnych potrzeb życiowych;

c) świadome i celowe odzwierciedlenie, przez  $S^2$  takich parametrów informacyjnych  $S^1$ , jakie są zdeterminowane praktycznymi oraz społeczno-kulturowymi potrzebami  $S^2$  w danej epoce historycznej.

Tak rozumianą aktywność odzwierciedlenia nie spotyka się w rzeczywistości nieorganicznej. Niemniej wzajemne oddziaływania pomiędzy rozlicznymi materialnymi systemami nieorganicznymi, jak świadczą o tym liczne dane, egzemplifikujące przekonania autora, a w dysertacji wyłuszczone, także nie są na wskroś pasywne. Wszak system  $S^2$ , na który oddziałują  $S^1$ , reaguje na  $S^1$  powstającymi w  $S^2$  zmianami. Choć nie są one celowe, podlegają jednak prawom przyrody. Odwrotne reakcje  $S^2$  na oddziaływania ze strony  $S^1$  są wprawdzie proste i nie prowadzą  $S^2$  do adaptacji w środowisku, przyczyniają się jednak do zachowania uporządkowania systemu.

Autor uzasadnia przy tym tezę, że głównie w przyrodzie ożywionej w pełni urzeczywistnia się możliwość aktywnego włączania śladów odzwierciedlenia w istniejący bądź przyszły system relacji pomiędzy systemami materialnymi. Nie przekreśla to faktu, że aktywne, regulacyjne, informacyjne wykorzystanie śladów odzwierciedlenia występuje również w świecie nieorganicznym (technicznym, przedtechnicznym czy pozatechnicznym). Znaczy to, że uformowane ślady odzwierciedlenia mogą odgrywać aktywną rolę zarówno w ciałach organicznych, jak w pewnym



stopniu również — w nieorganicznych. Zachodzą tutaj zarazem poważne różnice jakościowe.

W pracy rozważane są także rozliczne koncepcje aktywistyczne (D. N. U s n a d z e, L. S. W y g o t s k i, A. N. L e o n t i e w i n.). W rozważanym aspekcie szczególnie interesujące są pomysły A. N. L e o n t i e w a, sformułowane w drugiej połowie lat siedemdziesiątych, a dotychczas słabo wykorzystane. W pozostawionych przez się notatkach sformułował on koncepcję tzw. *obrazu świata* (w odmiennym niżli u K. A j d u k i e w i c z a ujęciu) zmierzającą do sprecyzowania mechanizmów psychologicznych aktywności podmiotu w poznawaniu i działaniu.

Wśród wielu problemów roztrząsanych w dysertacji, warto zwrócić jeszcze uwagę na tezę autora, że możliwość bardziej adekwatnego odzwierciedlenia  $S^1$  w  $S^2$  zależy od złożoności uporządkowanego systemu  $S^2$  oraz przyporządkowanych mu funkcji, wynikających z organizacji  $S^2$ . Innymi słowy, im większa jest różnorodność właściwa systemowi  $S^2$ , tym bardziej wzrasta jego możliwość odzwierciedlenia  $S^1$ . Znaczy to, że możliwości odzwierciedlenia rosną wraz ze stopniem powiększania się różnorodności i funkcjonalności systemów odzwierciedlających. Wynika stąd, że można mówić o odzwierciedleniu progresywnym i regresywnym.

Zrozumiałe, że autor powyższej dysertacji rozważa znacznie większą ilość problemów, precyzując przy tym treść pojęć, którymi operuje. Jest przekonany, że współcześnie nie sposób analizować zagadnienia odzwierciedlenia bez przywołania danych poznawczych najnowszych odkryć naukowych. Te zaś, często mimo ich kontrowersyjności, znakomicie wspierają marksistowską teorię odbicia, a zarazem służą do jej dalszego rozwoju i wzbogacenia.

KRZYSZTOF ŁASTOWSKI:  
ROZWÓJ TEORII EWOLUCJI. STUDIUM METODOLOGICZNE  
(Uniwersytet im. A. Mickiewicza w Poznaniu)

Naczelnym zadaniem pracy jest pokazanie, jakie związki diachroniczno-metodologiczne łączą ze sobą kolejne koncepcje biologicznych zależności teoretycznych pojawiające się w toku historycznego rozwoju ewolucyjnej myśli biologicznej. Punktem wyjścia jest założenie, że główne koncepcje biologii ewolucyjnej układają się w sekwencję teoretyczną teorii i praw ewolucyjnych. Porządek ten wyznacza logika rozwoju biologii ewolucyjnej.

Na strukturę pracy składają się trzy części: dwie zasadnicze (I i II) oraz trzecia — pomocnicza. Pierwszą część stanowi rekonstrukcja biologicznych koncepcji ewolucyjnych wraz z charakterystyką przeddarwinow-

skiego okresu rozwoju biologii, której uwieńczeniem jest statyczno-taksonomiczna koncepcja Linneusza (rozdział I) oraz koncepcja ewolucyjna Lamarcka (rozdział II). Następnie rozważa się w niej następujące chronologicznie po sobie, lub współwystępujące, teorie ewolucyjne: Darwina (rozdział III), ewolucjonizm syntetyczny (rozdział IV), ekologiczno-populacyjną teorię ewolucji (rozdział V) oraz genetyczno-populacyjną teorię ewolucji (rozdział VI).

Wykazuje się, że wymienione teorie ewolucji pojawiły się na takim etapie rozwoju biologii, w którym ich metodologiczne rekonstrukcje odpowiadają pewnemu schematowi metodologicznemu. Schemat ten wywodzi się z idealizacyjnej teorii nauki. Umożliwia on przedstawienie poszczególnych postaci teorii ewolucji jako sekwencji twierdzeń; wyróżnionym zdaniem każdej sekwencji jest prawo idealizacyjne, a pozostałe są jego konkretyzacjami. Tak usystematyzowane koncepcje ewolucji zyskują wyraźną strukturę teoretyczną oraz jasny obraz wzajemnych powiązań między czynnikami ewolucji wskazywanymi w odnośnych ujęciach teoretycznych.

Przez wykorzystanie idealizacyjnego aparatu pojęciowego otrzymuje się w toku rekonstrukcji dwa porządki teoretyczno-metodologiczne: historyczny i strukturalny, wiedzy ewolucyjnej.

1. Zasadnicze idee części I pracy. Punktem wyjścia jest koncepcja Linneusza. Jego dokonania przekonują, że egzystencja istot żywych gwarantowana jest pozostawianiem ich w stanie równowagi ze środowiskiem. Propozycja Lamarcka jest pierwszą próbą ewolucyjnego ujęcia przemian ewolucyjnych w biologii. Istotą zmian ewolucyjnych, w tym ujęciu, jest występowanie reakcji organizmów na zmiany warunków środowiskowych, przy czym zmiany te mają charakter adaptacji. Fundamentalnym osiągnięciem biologii ewolucyjnej XIX wieku jest teoria doboru naturalnego Darwina-Wallace'a. Rekonstruuje się prawo doboru naturalnego oraz jego dalsze teoretyczne formy, tj. stabilizującą, kierunkową i różnicującą. Wykazuje się, iż ewolucja gatunkowa, pojmowana jako zmiany cech przystosowawczych, dokonuje się ze względu na selekcyjne oddziaływanie warunków środowiskowych, które zakłócają statyczne istnienie gatunku; ewolucja ma miejsce w sytuacjach, gdy gatunek nie jest ustabilizowany względem warunków, w jakich żyje. W analizie Darwinowskiego schematu ewolucji okazuje się, że na treść pojęcia ewolucji składają się dwa obrazy: wyidealizowany i rzeczywisty; faktu tego nie dostrzega się w *stricte* biologicznych interpretacjach.

Uwspółcześioną postacią teorii Darwina jest ewolucjonizm syntetyczny (zwany dość często syntetyczną teorią ewolucji). Teoria ta jest rozwinięciem teorii Darwina przez wprowadzenie w jej strukturę nowego czynnika — mutacji. Jego działanie prowadzi zasadniczo do dwóch

typów skutków przystosowawczych: pozytywnych i negatywnych. Główne twierdzenia tej teorii są odpowiednimi przekształceniami i rozwinięciami twierdzeń zawartych w teorii Darwina. Istotą ewolucji jest stałe naruszanie, przez warunki środowiskowe i przez mutację, stanu równowagi gatunkowej względem środowiska, w jakim gatunek taki żyje, a motorem tych zmian jest dobór naturalny.

Ekologiczno-populacyjna teoria ewolucji (powstała w latach 1920—1940), rozwija teoretycznie Darwinowskie pojęcie *walki o byt*. Główne idee tej teorii wyrażają twierdzenia: Verhulsta-Pearla oraz jego rozwinięcia — pierwsze i drugie prawo Lotki-Volterry. Ujęcie to nawiązuje teoretycznie do Linneusza i Darwina. Uwzględnia wpływ czynników *makrobiologicznych* (konkurencja, drapieżnictwo) na tok ewolucji i zmiany gatunkowe.

Ostatnie z rekonstruowanych ujęć — genetyczno-populacyjna teoria ewolucji, stanowi rdzeń genetyki populacyjnej. Głównym twierdzeniem (prawem idealizacyjnym) jest prawo Hardy’ego-Weinberga, którego rozwinięcia ze względu na działanie selekcji, prowadzą do konkretyzacji wyrażających ilościowo genetyczne zmiany ewolucyjne zachodzące w strukturze genetycznej populacji. Teoria ta rozwija idee Mendla, określając warunki występowania stanu równowagi genetycznej populacji; nawiązuje też do Linneusza, *via* Mendel, wyrażając ciągłość trwania dziedzicznego gatunku w terminach genetycznych.

2. Zasadnicze idee części II pracy. Część ta poświęcona jest zagadnieniom metodologicznym. Charakteryzuje się w niej pewne wybrane ustalenia idealizacyjnej teorii nauki, aby następnie dokonać ich modyfikacji ze względu na okoliczność koniecznych zastosowań biologicznych. Dyskutuje się trzy takie zastosowania: a) agregację i dezagregację, które to zabiegi zdają sprawę z wielopoziomowości desygnatów pojęć i twierdzeń teorii biologicznych (rozdział VII); b) korespondencję dezagregującą, ukazującą związki między teoriami dotyczącymi różnych poziomów rzeczywistości biologicznej (rozdział VIII); oraz c) korespondencję dopuszczającą ewolucję pojęć w strukturach teorii biologicznych (rozdział IX). Na koniec dokonuje się podsumowania i charakterystyki związków diachroniczno-metodologicznych, jakie zachodzą między poszczególnymi teoriami ewolucyjnymi w toku ich historycznego występowania (rozdział X).

Istotną właściwością metodologiczną teorii biologicznych jest ich niejednolita struktura wewnętrzna. Pewne teorie ewolucji (np. ewolucjonizm syntetyczny, genetyczno-populacyjna teoria ewolucji), dotyczą przynajmniej dwóch poziomów złożoności (populacyjny i genetyczny poziom ewolucji). W tym wypadku zabieg agregacji jest uproszczeniem teoretycznym, prowadzącym do jednostronnego, jednopoziomowego, *plaskiego* ujęcia

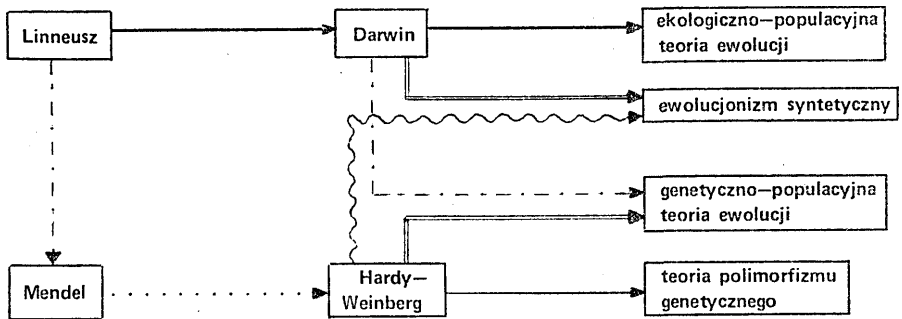
toku ewolucji; zabieg dezagregacji, uwzględniający wewnętrzną strukturę zjawiska biologicznego, przywraca rzeczywisty obraz ewolucji z pełniejszym, wnikliwszym rozpoznaniem determinant toku przemian ewolucyjnych.

Natomiast analiza zagadnienia korespondencji dezagregującej, umożliwia rozwinięcie zabiegu dezagregacji na przypadki pewnych powiązań między teoriami, pomiędzy którymi występują związki, określone przekształceniami typów wielkości, np. wielkość wewnątrzpoziomowa (*płaska*) staje się wraz z rozwojem nauki (biologii) międzypoziomowa (*skośna*).

W analizach metodologicznych biologii ewolucyjnej istotne jest również pytanie, jak zmieniają się pojęcia zawarte w jej teoriach. Pewną próbą rozwiązania tego problemu, choć w ograniczonym zakresie, jest dyskusja nad korespondencją i translacją pojęć oraz parafrazą pojęć. Efektem jej okazuje się poszerzenie rodzajów powiązań międzyteoretycznych w diachronicznej charakterystyce relacji metodologicznych występujących pomiędzy teoriami ewolucyjnymi.

W podsumowaniu wyników pracy proponuje się diagram metodologicznych relacji, wiążących teorie biologiczno-ewolucyjne. I choć występują w nim konieczne uproszczenia, to z zadowalającym przybliżeniem przedstawia on wzajemne związki teoretyczne, jakie były przedmiotem analiz metodologicznych nad zrekonstruowanymi teoriami.

DIAGRAM RELACJI TEORETYCZNYCH WIĄŻĄCYCH KONCEPCJE I TEORIE EWOLUCYJNE



Objaśnienia: dialektyczna korespondencja wewnątrzpoziomowa: —————>  
 parafraza dezagregująca: - - - - ->  
 parafraza wewnątrzpoziomowa: . . . . .>  
 sparafrazowana dialektyczna korespondencja konkretyzacji no—dezagregująca: = = = = =>  
 parafraza agregująca: ~ ~ ~ ~ ~>  
 konkretyzacja: >>>>>

Wcześniejsza charakterystyka oraz załączony diagram przekonuje, że strukturalny porządek wiedzy ewolucyjnej wyraża się w dwóch zasadniczych liniach: Linneuszowsko-Darwinowsko-Volterrowskiej oraz Mendlowsko-Hardy-Weinbergowskiej; pierwsza określa poziom zmian ewolucji gatunkowej, druga odpowiada poziomowi zmian ewolucji genetycznej. Poza diagramem znalazła się koncepcja Lamarcka, albowiem trudno jest przeprowadzić analizę metodologiczną oraz porównanie jej z innymi teoriami ze względu na zasadniczą odmienność założeń teoretycznych, przy których została zbudowana.

3. Treść części trzeciej — uzupełnienia. Składają się na nią cztery dodatki. Są one szczegółowymi rozwinięciami, lub uzupełnieniami, które pojawiły się w toku pisania pracy. Część tę stanowią następujące szkice:

a) *Spór o uniwersalia a biologiczne koncepcje gatunku* (jest to uzupełnienie rozdziału I, w pewnej mierze także rozdziału II i III);

b) *Darwinowskie pojmowanie doboru sztucznego, nieświadomego i naturalnego* (jest to krótkie rozwinięcie fragmentu rozdziału III);

c) *Pojęcie przystosowania populacji. System adaptacyjny* (uzupełnienie do rozdziałów III, IV, VI);

d) *Gradualistyczny i punktualistyczny model ewolucji* (jest to krótki szkic krytyczny z zakresu biologii teoretycznej).

MIECZYŚLAW OMYŁA:  
ZARYS LOGIKI NIEFREGOWSKIEJ  
(Uniwersytet Warszawski)

Gottlob F r e g e jest powszechnie uważany za jednego z największych logików wszystkich czasów. Do najważniejszych jego osiągnięć należą: aksjomatyzacja klasycznego rachunku zdań, wprowadzenie kwantifikatorów oraz stworzenie podstaw logicyzmu tj. kierunku z zakresu filozofii matematyki, według którego terminy matematyczne są definiowalne wyłącznie za pomocą terminów logicznych i teorio-mnogościowych, a teorie matematyczne są sprowadzalne do logiki i teorii mnogości. F r e g e był również oryginalnym twórcą z zakresu semantyki logicznej. W sposób przystępny z poglądami semantycznymi F r e g e g o zapoznać się można z przedmowy Bogusława Wolniewicza do książki Gottlob F r e g e: *Pisma Semantyczne*.

Do semantyki F r e g e g o nawiązał słynny polski logik Roman Suszko (1919—1979) w ostatnim okresie swojej twórczości. Suszko przyjmuje prawie, w całej rozciągłości semantykę F r e g e g o, ale pod wpływem *Traktatu Logiczno-Filozoficznego* L. Wittgensteina odzruca przyjmowane przez F r e g e g o następujące założenie:

Wszystkie zdania prawdziwe mają tę samą denotację i podobnie

(AF) wszystkie zdania fałszywe mają również jedną wspólną denotację.

Założenie (AF) nazwał Suszko semantyczną wersją aksjomatu *F r e g e g o*. Logika niefregowska jest formalnym wyrazem odrzucenia aksjomatu *F r e g e g o* oraz przyjęciem założenia, że zmienne zdaniowe przebiegają pewien zbiór zwany uniwersum sytuacji, które to universum, tylko w szczególnych przypadkach (a mianowicie wtedy, gdy przyjmujemy jako założenie ontologiczną wersję aksjomatu *F r e g e g o*) może być interpretowane jako dwuelementowy zbiór wartości logicznych.

U źródeł logiki niefregowskiej znajduje się w szczególności pogląd, że dla przedstawienia pewnego fragmentu rzeczywistości nie wystarczy ujmować go tylko jako uniwersum przedmiotów posiadających własności i powiązanych relacjami, ale również należy ujmować go jako uniwersum sytuacji przedstawialnych w zdaniach pewnego języka, przy czym to właśnie te sytuacje czynią poszczególne zdania danego języka prawdziwymi bądź fałszywymi.

Od strony formalnej różnica między logiką klasyczną (Fregowską) a logiką niefregowską polega na tym, że jedynymi stałymi Fregowskiego rachunku logicznego są spójniki prawdziwościowe, kwantyfikatory wiążące zmienne nazwowe oraz predykat identity. Natomiast w języku niefregowskiej logiki występują ponadto: jeden nieprawdziwościowy spójnik zwany spójnikiem identity oraz kwantyfikatory wiążące zmienne zdaniowe.

Interpretacje pojęcia sytuacji oraz spójnika identity natrafiają na pewne intuicyjne trudności i dlatego niefregowski rachunek logiczny nie spotkał się dotąd z takim uznaniem na jakie zasługuje.

W rozprawie *Zarys logiki niefregowskiej* przedstawione są filozoficzne motywacje i formalne, a przede wszystkim algebraiczne aspekty logiki niefregowskiej, a także opisane są filozoficzne teorie sformułowane w języku tej logiki.

Treść pracy jest następująca: w rozdziale I zawarte są te wiadomości z algebry ogólnej i metodologii rachunków zdaniowych, które są potrzebne do zrozumienia formalnych podstaw logiki Suszki. W rozdziale II wyjaśnione jest, w jaki sposób logika Suszki nawiązuje do poglądów semantycznych i filozoficznych Fregego i Wittgensteina oraz sformułowane są pewne zasady interpretacji języków. Następnie pokazane jest, że formalna semantyka dla logiki Suszki powstaje przez zastosowanie tych zasad do interpretacji języka niefregowskiej logiki.

Rozdział III poświęcony jest niefregowskiemu rachunkowi zdań, zwanemu również SCI (*Sentential Calculus with Identity*) oraz jego filozoficznym zastosowaniom. W rozdziale IV omawia się niefregowski rachunek kwantyfikatorów oraz jego zastosowania do formalizacji ontologii sytuacji.

Celem tej pracy było dostarczenie zainteresowanym w miarę pełnego spojrzenia na logikę niefregowską Romana Suszki oraz uczczenie piętej rocznicy Jego śmierci.

ROBERT SACIUK:  
AMERYKAŃSKA PSYCHOANALIZA KULTUROWA  
(Uniwersytet Wrocławski im. Bolesława Bieruta)

Psychoanaliza, a szczególnie nurt zwany (amerykańską) psychoanalizą kulturową, której głównymi reprezentantami są: H. S. Sullivan, E. Fromm, K. Horney, F. Alexander, A. Kardiner, H. D. Lasswell, stanowi bogatą kompozycję, złożoną i wielowarstwową, wyprowadzającą z *siebie* sieć różnorodnych wątków, koncepcji i konstruktów poznawczych. Żadna z tych koncepcji nie reprezentuje w pełni rozwiniętej filozoficznej teorii człowieka i społeczeństwa, natomiast ich połączenie z punktu widzenia różnych aspektów życia społecznego, może okazać się użyteczne dla powtórnego zbadania pewnych konwencjonalnych kategorii filozofii i psychologii społecznej.

Proces rozwoju i transformacji psychoanalizy nie jest jak dotąd w historii myśli społecznej rozdziałem zamkniętym. Nie można jeszcze dzisiaj przeprowadzić całościowej oceny teorii psychoanalitycznych, zadekretować ich upadek (W e 11 s: Zmierzch psychoanalizy), lub przepowiedzieć ich dalszy bujny rozwój i rozkwit. Psychoanaliza okazała się nurtem zdolnym wytwarzać sposoby przewycięzania własnych założeń i twierdzeń.

Na przestrzeni ostatnich paru dziesięcioleci, psychoanaliza jest jednym z nielicznych nurtów teoretycznych, który styka się z tak wielopłaszczyznową i rozgałęzioną krytyką. Lista zarzutów, jakie się psychoanalizie stawia, jest długa i większość z tych zarzutów spotyka ją zasłużenie. Jednakże słabość teorii tworzonych przez psychoanalizę polega głównie nie na tym, że są one błędne, ale że są częściowe i jednostronne. Nawet jeżeli to, co głoszą stanowi jakąś prawdę o człowieku, to jednak nie ukazują całej prawdy o człowieku.

Martwić może połowiczny charakter oferowanych przez psychoanalizę kulturową rozwiązań teoretycznych, ale na tym polega również jej inspirowająca i zapładniająca nauki społeczne moc. Neopsychoanaliza, jeżeli na-

wet nie zawiera w sobie skończonej metody badawczej, to tworzy różne stanowiska obserwacyjne, z których dostrzega autentyczne problemy i szuka sposobów na ich wyświetlenie. Ze swej istoty jest koncepcją burzącą i rozrywającą ustalone sądy i przekonania na temat racjonalnego charakteru wewnętrznej (*porządku duchowego*) i zewnętrznej (*porządku społecznego*) sfery życia człowieka.

Psychoanalitycy kulturowi zebrali dużo doniosłych danych i informacji dotyczących zachowań człowieka i jego osobowości. Wyszuli wiele owocnych hipotez, które w miarę prowadzenia badań nad poruszonymi zagadnieniami, mogą stać się wartościowymi poznawczo elementami teorii psychologicznych i filozoficznych. Do nich zaliczyć można teorie Fromma, odnoszące się do autorytaryzmu i autorytarnych form społecznych i indywidualnych form istnienia, jego badania nad charakterem społecznym, określony przyszłościowy kształt badania spraw człowieka (*Nauka o Człowieku*). Sullivana projekt połączenia wszystkich nauk o człowieku w jednym strumieniu interdyscyplinarnej, międzynarodowej psychiatrii. Harolda Lasswella poznawcze teoretyczne konstrukty odnoszące się do badania i śledzenia trendów rozwojowych w zakresie rozwoju stosunków międzynarodowych i zapobieganie światowym konfliktem (polityka prewencji). Franza Alexandra dwuwektorowy model wyjaśniający społeczną i indywidualną rzeczywistość człowieka (trendy progresywne i regresywne w rozwoju jednostek i społeczeństw). Abrama Kardintera sposób badania *podstawowej osobowości* społecznej, w którym łączy on badawczą technikę psychoanalizy z antropologicznymi badaniami porównawczymi.

Tych koncepcji, wątków, kategorii, modeli i konstruktywów wyjaśniających jest wielokroć więcej i mogą one stanowić dowód na to, że (neo) psychoanaliza jest ciągle jeszcze tworem rozwijającym się, żywym, i nie umrze dopóki istnieć będzie człowiek w społeczeństwie, uwikłany w sieć stosunków interpersonalnych, z jego egzystencjalnymi troskami, problemami, dychotomiami.

Cel teoretycznych poszukiwań przedstawicieli psychoanalizy kulturowej jest szczytny: oczyścić świadomość jednostki z wszelkiego rodzaju fałszów, iluzji i ideologii i jest to ta cecha psychoanalizy, która wprowadza jej przedstawicieli w uzasadnioną dumę. Uczynić człowieka wolnym zwracając mu stłumione, odrzucone i wyparte treści jego świadomości — to zadanie na miarę antropologii filozoficznej końca XX wieku. Walkę z fałszywą świadomością prowadziło wielu psychoanalityków, ale największe zasługi położył na tym polu Erich Fromm. Toczenie batalii z irracjonalnym, fałszującym charakterem psychicznych postaw ludzkich może być uznane za najwyższą wartość humanistycznej psychoanalizy.

Ludzie i całe narody przyjmujące takie postawy dopatrują się wszel-



kiego zła i wszelkich braków, wszelkich irracjonalności i wszelkich nielogiczności u swoich oponentów, przy równoczesnym zrationalizowanym, różowym widzeniu własnej osoby, swojej instytucji, swojego narodu, swojego systemu politycznego, itp. Dochodzą jednakże i tutaj do głosu pewne konceptualne i doktrynalne przerysowania charakterystyczne szczególnie dla najlepiej przygotowanego przedstawiciela omawianego kręgu — E. F r o m m a. Z jego poglądów wynika, że wszystko (lub prawie wszystko), co świadome — jest fałszywe, iluzoryczne, *ideologiczne*. Monopol na prawdę mają natomiast głównie treści nieświadome.

Stanowisko takie stwarza poważne przeszkody przed możliwością naukowego poznania, bowiem sugeruje ono, że nasz świadomy świat jest światem fikcji i iluzji i że uświadomienie nieświadomych treści (jedynie wartościowych z punktu widzenia normatywnego systemu Fromma) należy do psychoanalityka i w jego ręku pozostawia się możliwość rzeczywistego poznania. Stanowisko takie, w jego absolutystycznej, antropomorficznej postaci, jest dla współczesnej nauki nie do przyjęcia.

Martwić może również połowiczny charakter oferowanych przez psychoanalizę kulturową rozwiązań, bowiem psychoanalitycy kulturowi zatrzymali się w pół drogi w badaniach wpływów kultury na rozwój i funkcjonowanie osobowości, ale nawet częściowe rezultaty ich badawczych dokonań mogą stanowić podstawę do dalszych, pogłębionych badań nad poruszonymi zagadnieniami.

Natomiast paradoksalną rzeczą jest dość znaczna atrakcyjność psychoanalizy i to zarówno wśród profesjonalistów, jak i laików, mimo że ją samą trudno jest uznać za dyscyplinę naukową w całości. Z epistemologicznego punktu widzenia większą wartość bowiem ma inspirujący charakter jej poszukiwań, niż końcowe wyniki dociekań teoretycznych.

PIOTR SZYDŁOWSKI:

KRYZYS KULTURY W POLSKIEJ MYŚLI KATOLICKIEJ 1918—1939

(Wojskowa Akademia Polityczna im. F. Dzierżyńskiego)

Przedmiotem rozprawy jest problem kontynuacji poglądów katolickich z okresu międzywojennego w Polsce w zakresie filozofii kultury. Przemiany rewolucyjne zaistniałe w Polsce po II wojnie światowej stworzyły bowiem nowy typ relacji społecznych i nowy typ ogólnonarodowej kultury, nie zerwały jednak radykalnie z poglądami głoszonymi w minionych i przezwyciężonych ustrojach. Polska Ludowa zamykając pierwsze tysiąclecie państwa i otwierając drugie, jest spadkobiercą wartości wytworzonych przez przodków, socjalistyczna rewolucja bowiem nie oznacza budowania wszystkiego od nowa. Kontynuacji tradycji kulturowej

towarzyszy jednak negacja tych jej elementów, które nie przetrwały sytuacji rewolucyjnej i skazane są na obumarcie. W tym kontekście jawi się problem ciągłości katolicyzmu, który przez tysiąc lat wpływał na kształt kultury polskiej, a który w Polsce Ludowej pełni odmienne funkcje społeczne, niż pełnił w okresie międzywojennym.

Tak szeroko pojęty problem badawczy został w rozprawie sprowadzony do problemu węższego, do kryzysu kultury europejskiej, widzianego oczyma analizowanych autorów katolickich. Ich poglądy w tym zakresie są przedmiotem analiz i ocen pod kątem ich przyswajalności przez społeczeństwo socjalistyczne. Problem ten, zawarty w rozdziale III, obudowany jest rozdziałami towarzyszącymi.

Rozdział I stanowi prezentację myślicieli katolickich, zajmujących się filozofią kultury. Wybór badanych autorów został ograniczony do księży profesorów wykładających na wydziałach teologii katolickiej i filozofii chrześcijańskiej uniwersytetów państwowych, Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego oraz seminariów duchownych diecezjalnych i zakonnych, oni bowiem najmocniej wpływali na formację intelektualną duchowieństwa polskiego, a przez nie na całe społeczeństwo polskie. Należą do nich księża profesorowie: Walerian Adamski (Poznań), Piotr Chojnacki (Warszawa), Zygmunt K o u b s k i (Warszawa), Andrzej Krzesiński (Kraków), Józef Pastuszka (Warszawa — Lublin), Franciszek Sawicki (Pelplin), Jan Stępa (Lwów), Antoni Szymański (Lublin), Jacek Adam Woroniecki (Lublin). W rozdziale zaprezentowano ich publikacje poświęcone filozofii kultury.

Polem odniesienia dla poglądów profesorskich, zgodnych z ówczesnym urzędowym nauczaniem Kościoła są poglądy lewicowego nurtu w katolicyzmie polskim, reprezentowanego przez ówczesne środowisko wileńskie z Henrykiem Dembińskim — „Korą” na czele. W środowisku tym ukazywał się dwutygodnik „Pax” poświęcony *chrześcijańskiej kulturze jutra* i działali myśliciele kontynuujący swoje poglądy w Polsce Ludowej, tacy jak Jan Frankowski, Antoni Gołubiew, Stanisław Stomma, Jerzy Turowicz, Jan Dobraczyński, Konrad Górski. Polem odniesienia są również poglądy rozwijające się w ówczesnych ośrodkach renesansu katolicyzmu — w Laskach koło Warszawy, we Lwowie i Lublinie. Do tych ośrodków nawiązują dzisiejsi intelektualiści katolicy, swoją *postawę otwartą* dostrzegając już u autorów „Verbum” w okresie międzywojennym. Owe *pola odniesienia* umożliwiają na prawach kontrastu lepsze uwypuklenie poglądów myślicieli katolickich, powołanych w myśl przepisów prawa kanonicznego na katedry uniwersyteckie i seminaryjne. W rozdziale tym jest również ukazane usytuowanie Kościoła i profesorów katolickich w ówczesnym układzie sił społecznych oraz zróżnicowanie szkół filozoficznych badanych myślicieli.

Rozdział II poświęcony jest analizie następujących centralnych (i towarzyszących im) kategorii katolickiej filozofii kultury: *kultura nowoczesna, kultura tradycyjna i antytradycyjna czyli materialistyczna, kultura chrześcijańska* zwana też kulturą Zachodu, *cywilizacja katolicka i antykatolicka, kultura metafizyczna i nominalistyczna, kultura moralna, kultura religijna, kultura socjalistyczna, kultura bolszewicka, ideał kultury, kryzys kultury* itp. Kategorie te, mówiąc najogólniej, pełnią funkcję teologizacji kultury, jednoznacznie wiążą kulturę polską z religią katolicką, umacniają istniejący ustrój społeczny i usiłują zapobiec rozwojowi kultury socjalistycznej, szczególnie zaś ostro atakują *kulturę bolszewicką*.

Odpowiadający tytułowi rozprawy rozdział III ukazuje — w ujęciu badanych autorów — istotę sytuacji kryzysowej, objawy i przyczyny kryzysu oraz proponowane przeciw niemu środki zaradcze. Ujmując problem krótko, można powiedzieć; że badani myśliciele patrzą na istniejący kryzys kultury duchowej z katolicko-dogmatycznego punktu widzenia. Przyczyny kryzysu upatrują w negacji świata transcendentnego, odrzuceniu ponadludzkich norm moralnych, załamaniu się chrześcijańskich podstaw ideowych, zwątpieniu w wartości religijne chrześcijańskiego światopoglądu (prawdy objawione), do czego doszło pod wpływem Nietzscheańskich postulatów przewartościowania wszelkich wartości, Feuerbachowskiej koncepcji stworzenia Boga przez człowieka na obraz i podobieństwo swoje, tezy Vaihingera — w myśl której wszelkie idee nadmysłowe są wprawdzie korzystne, ale świadomie fałszywe. Za przyczynę kryzysu uznają również pojawienie się w przeszłości humanizmu renesansowego, który odwiódł społeczeństwa od *najwspanialszej w dziejach* chrześcijańskiej kultury średniowiecza, wnosząc do kultury rozdźwięk między naturą a łaską, odcinając człowieka od Boga i uznając człowieka za istotę samowystarczalną.

W kontekście tak pojmowanych przyczyn kryzysu kultury, cała filozoficzna myśl katolicka i cała publicystyka popularna, jako jedyny i skuteczny środek zaradczy wskazuje wyłącznie odrodzenie religijno-moralne narodu, reformę życia prywatnego i społecznego, w myśl zasad głoszonych przez religię katolicką.

Rozdział IV poświęcony jest stosunkowi kultury katolickiej do kultury świeckiej. W tym rozdziale zostały ukazane poglądy Henryka Romanowskiego (laika), nie wykładającego w żadnej uczelni, ale reprezentującego czysto tomistyczny model filozofii kultury. Egzemplifikacją stosunku do kultury świeckiej są ukazane ostre w owych czasach spory o religijną formę całokształtu życia społecznego, o ustrój społeczny Polski, o wolność sumienia, świeckość szkolnictwa, szkolne programy

nauczania, charakter kodeksu małżeńskiego, spory o demokrację i walka z Frontem Ludowym.

Wypracowywany w Polsce międzywojennej przez pravicowo zorientowanych księży profesorów i H. Romanowskiego model kultury jest modelem *zamkniętym* i stanowi koncepcję historyczną, nieprzyswajalną w naszych czasach. Model ów był produktem społecznego ustroju międzywojennego. Jego cechą był katolicki monizm kulturowy, odrzucający wszelkie kultury obce katolicyzmowi. Była to postawa postulująca uniformizm religijny, roszcząca sobie wyłączne prawo do posiadania prawdy, w imię której należało tępić inaczej myślących, w imię której postulowano uczynienie z katolicyzmu religii państwowej.

Po II wojnie światowej religia katolicka straciła w Polsce więź z klasami społecznie uprzywilejowanymi, a Kościół katolicki, aczkolwiek konstytucyjnie oddzielony od państwa, utrzymał więź ze społeczeństwem bezklasowym. Polem odniesienia *zamkniętego* modelu kultury jest również — ukazany w zakończeniu pracy — model *otwarty* kultury, wypracowywany przez większość współczesnych intelektualistów katolickich, zwłaszcza przez Adama Rodzińskiego, kierownika Zakładu Filozofii Kultury KUL. Rodziński postuluje pluralizm kulturowy, mający warunkować ideał kultury przyszłości. Głosi, niewątpliwie pod wpływem idei Soboru Watykańskiego II, że *gdzie są różnice, tam jest ruch, że nie powinniśmy obawiać się napięcia pomiędzy starym a nowym, że wszystkie kultury skazane są niejako na wymianę wartości między sobą, na ogólnoplanetarną solidarność zarówno w poszanowaniu odrębnych własności i specyficzności, jak w twórczym dialogu wzbogacającym w mniejszym lub większym stopniu wszystkich uczestników*. Pluralizm winien być postulatem również autentycznych, otwartych marksistów, pluralizm jako antyteza uniformizmu i dogmatyzmu, kształtującego życie społeczne oparte o jednolite standardy i stereotypy. Społeczeństwo polskie światopoglądowo zróżnicowane ma szanse na pluralistyczny rozwój kultury zarówno religijnej, jak i świeckiej. Pluralizm, to już nie wzajemna tolerancja, ale najzwyczajszy choć zróżnicowany rozwój kultury szeroko pojętej, zwłaszcza kultury politycznej i duchowej.

W zakończeniu ukazane są dalsze, pożądane kierunki badań: nad nurtami odrodzeniowymi katolicyzmu okresu międzywojennego i nad pozostałymi działami filozofii, uprawianymi przez myślicieli katolickich. Wykaz źródeł obejmuje 39 pozycji naukowych i 17 pozycji popularnonaukowych. Pracę zamyka indeks nazwisk.